№ 256. Łódź, Poniedziałek 18 Września 1922 r. Cena 60 mk. (Na prowincji 65) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 1100
na prowincji „ 1250
Zagranicą „ 2500
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200,—reklamy mk. 100 —, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 3111

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wyborcy Polacy! śpieszcie do lokali Komisyj Obwodowych!

Listy wyborców odpowiedniego obwodu są wyłożone codzień aż do 28 września włącznie i sprawdzać je można od godz. 10 do 1 w południe i od godz. 5-ej do 8-ej wieczorem!

Każdy wyborca powinien udać się w wymienionych godzinach do lokalu swojej Komisji Obwodowej i sprawdzić czy on i członkowie jego rodziny uprawnieni do głosowania, znajdują się w spisach wyborców do Sejmu i Senatu. Prawo głosowania do Sejmu przysługuje mężczyznom i kobietom, którzy ukończyli w dn. 18 sierpnia r. b. 21 lat życia i mieszkają w okręgu wyborczym od 17 sierpnia roku bieżącego. Prawo głosowania do Senatu przysługuje tym, którzy w dn. 18 sierpnia r. b. ukończyli 30 lat życia i od roku zamieszkują w okręgu wyborczym.

Należy sprawdzić spisy wyborców i do Sejmu i do Senatu i kto został mylnie zapisany lub pominięty, winien złożyć na ręce prezesa Komisji Obwodowej reklamację z żądaniem umieszczenia swego nazwiska lub poprawienia omyłek.

Do przeglądania list wyborczych należy zachęcać swych znajomych i kolegów pracy, nie odkładać na później, gdyż w razie nieporozumień nie będzie czasu na dochodzenie swych praw. Polak, który nie dopilnuje swego obowiązku skontrolowania listy wyborczej i przez to ewentualnie utraci prawo głosowania do Sejmu i Senatu, osłabi stanowisko Polaków w Łodzi, a wzmocni szanse Żydów i Niemców. Robotnik, który nie dopilnuje, aby nazwisko jego było umieszczone w spisie wyborców i przez to 5 i 12 listopada nie będzie dopuszczony do głosowania — działa na szkodę sprawy robotniczej, a na korzyść paskarzy i kapitalistów.

Niechże każdy Polak i każdy robotnik pamięta o tem, rozpowszechnia to wezwanie wśród swoich bliskich i kolegów, niechajże przy wyborach nikogo z nas nie braknie!

Niemcy i Żydzi pójdą ławą do wyborów, nie dajmy się im zmódz przez naszą opieszałość lub niedbalstwo.

A więc śpieszcie jeszcze do lokali Komisji Obwodowych.

Kocioł bałkański wre i kipi.

Armja grecka w niewoli.

ANGORA, 17. (PAT). Wojska kemalistów wzięły ostatnio do niewoli armję grecką jaka stawiała jeszcze opór w Azji Mniejszej. Armja liczyła 7,000 ludzi i stała pod rozkazami gen. Petroadisa.

Warunki rządu angorskiego.

ANGORA 17 (PAT). Z miarodajnej strony donoszą, że tureckie zgromadzenie narodowe jest gotowe zawrzeć pokój na warunkach następujących:

1) opróżnienie całego terytorjum, obsadzonego przez nieprzyjaciela oraz bezzwłoczne wydanie całego materjału wojennego i środków żywności,

2) uznanie zwierzchności tureckiej nad Azją Mniejszą i Tracją i zrzeczenie się praw do tych terytorjów,

3) odszkodowanie za wszystkie szkody, które naród turecki poniósł wskutek działań wojennych,

4) wydanie wszystkich osób, które w czasie inwazji dopuściły się okrucieństw.

Komunikat rządu angielskiego.

LEAFIELD, 17. (PAT.) Radjo. Ogłoszony został urzędowy komunikat angielski, omawiający politykę rządu angielskiego w związku z sytuacja, wytworzoną przez zbliżenie się wojsk kemalistycznych do Konstantynopola i cieśnin. Komunikat stwierdza m. in., że sprawa cieśnin dotyczy najżywotniejszych interesów Anglji, Europy i całego świata.

Jest życzeniem, mówi komunikat rządu angielskiego, ażeby jaknajprędzej została zwołana konferencja celem osiągnięcia zabezpieczenia ich trwałego pokoju z Turcją. Jednakże nie sposób jest takiej konferencji rozpoczynać póty, póki może być mowa o ewentualności wykonania przez wojska kemalistów ataku na strefę neutralną, broniącą Konstantynopola i cieśnin. Byłoby nieszczęściem, twierdzi komunikat, gdyby sojusznicy zostali wypędzeni przez Turków z Konstantynopola. Następnie komunikat omawia wpływ zbliżania się wojsk tureckich do cieśnin na sytuację na Bałkanach i podnosi niebezpieczeństwo dla Rumunji i Jugosławji. W końcu komunikat zwraca się do obu tych państw z zapytaniem, co sądzą o kwestji tureckiej na Bałkanach.

Dwuznaczne stanowisko.

RZYM, 17. (PAT.) We włoskich kołach politycznych panuje wrażenie, że teza francuska i włoska w sprawie Bliskiego Wschodu ujawniają coraz więcej tendencyj do wzajemnego zbliżenia się, natomiast stanowisko Anglji zdaje się być dwuznaczne. W tutejszych kołach wywołał zdziwienie ostatni półurzędowy komunikat angielski, który mówi o osiągnięciu porozumienia pomiędzy sprzymierzonymi co do postanowionego rzekomo stawienia oporu zbrojnego na lądzie i na morzu przeciw wszelkim usiłowaniom tureckim sforsowania strefy neutralnej oraz cieśnin. W Rzymie kwestjonują zasadniczą możliwość przyłączenia się Włoch do tego rodzaju umowy, albowiem włoska opinja publiczna stanowczo oponowałaby przeciwko udziałowi Włoch w interwencji zbrojnej.

Zbrojne zarządzenia Anglji.

LONDYN 17 (PAT) Jak donosi Reuter rząd angielski zwrócił się do dominiów o przysłanie kontyngentów wojskowych na Bliski Wschód w celu obrony wspólnych interesów metropolji i dominjów. Nowa Zelandja natychmiast odpowiedziała, że zgadza się wysłać natychmiast żądany kontyngent. Rząd angielski ma zamiar wysłać na zagrożone terytorja znaczne posiłki wojskowe. Angielska flota śródziemnomorska otrzymała rozkaz paraliżowania za wszelką cenę ewentualnych usiłowań Turcji wkroczenia do stref neutralnych. Odpowiednie zarządzenia zostały również wydane przez naczelne dowództwo koalicyjnych sił zbrojnych w Konstantynopolu.

Triumf Turków.

LONDYN, 16. (AW). Tureckie zwycięstwa wywołały ogromną radość w całym świecie mahometańskim. W Aleksandrji i Egipcie odbyły się olbrzymie manifestacje. Triumf Turków święcono wśród niekończonych pochodów. W Londynie budzi obecnie największą troskę sprawa wolności cieśnin, będącej warunkiem kontroli Anglji nad Konstantynopolem, zaś Turcy pomimo ograniczenia strefy neutralnej słupami o barwach aljantów zdołali już obsadzić na tym obszarze niektóre miejscowości.

Włochy obiecują neutralność.

WIEDEN, 17. (PAT). „Neue Wiener Journal" donosi z Londynu, że Włochy zachowają neutralność stosownie do traktatu w San Giovanni di Medna i na wypadek nowych powikłań wojennych na Bałkanach pozostaną neutralnymi, a zatem we wspólnej akcji przeciwko Kemalowi baszy, nie mogłyby wziąć udziału.

Krytyka polityki angielskiej.

LONDYN, 17. (AW). W ostatnim numerze „Timesa" ukazał się artykuł p. t. „Kryzys w zagranicznej polityce Anglji", zawierający druzgocącą krytykę obecnej linji polityki angielskiej. W krytyce swej dziennik posuwa się do określeń polityki angielskiej, jako beznadziejnej tak w Europie, jak i na Bliskim Wschodzie.

Obrady Ligi Narodów

Przyjęcie Węgier do Ligi Narodów.

GENEWA, 16 (PAT) Prośba Węgier o przyjęcie do Ligi Narodów była wczoraj po południu przedmiotem obrad szóstej (politycznej) komisji, pod przewodnictwem Londona. (Holandja). Prezydent zakomunikował, że podkomisja uchwaliła jednogłośnie zalecić przyjęcie Węgier do Ligi Narodów, ponieważ hr. Banffy złożył dostateczne wyjaśnienia co do gotowości Węgier, dotyczącej zobowiązań we wszystkich dziedzinach.

Na wniosek delegata polskiego Aszkenazego powzięto uchwałę co do przyjęcia Węgier przez aklamację. Następnie komisja przystąpiła do dalszej dyskusji w sprawie ochrony mniejszości.

Sprawa Austrji.

GENEWA, 17 (A. W.) Komitet pięciu Ligi Narodów dla spraw austrjackich zajmował się sposobom kontroli nad dochodami Austrji, któreby mogły stanowić zastaw na ewentualną pożyczkę. W dyskusji na ten temat rozważano podobne wypadki kontroli nad długami publicznemi Grecji i Egiptu, a zwłaszcza Turcji.

Sprawa rozbrojeń.

GENEWA, 17. (PAT.) Na posiedzeniu komisji dla spraw rozbrojeń Jouvenal przedstawił tezę francuską, uzależniającą redukcję zbrojeń od zawarcia szeregów paktów gwarancyjnych. Jouvenal wypowiada się za rozpoczęciem akcji przez zawarcie ograniczonych paktów niektórych państw, co zresztą w żadnym razie nie wykluczałoby hypotezy jednego paktu powszechnego. Narody rozbroją się tylko wówczas, jeżeli w drodze gwarancji będzie im zapewnione bezpieczeństwo. Jest dla wszystkich widocznem, że dwa wielkie narody, które czują się bezpieczne, uważają dla siebie za niebezpieczne i niepożądane udzielić swoich gwarancyj młodym państwom, których życie jest jeszcze niepewne i źle zorganizowane. Jest w tem niebezpieczeństwo dla wielkiego narodu, ale mówiąc to, wiem, że wyrażam opinję całego mojego kraju, którego uczucia i tradycje dobrze mi są znane. Delegat angielski Robert Cecil oświadczył, że opowiada się za odesłaniem rezolucji do komitetu redakcyjnego w celu wypracowania jednego uzgodnionego tekstu rezolucji.

O mandat Polski w Radzie Biura Pracy.

GENEWA, 17. (PAT). Prof. Aszkenazy zażądał dla Polski mandatu w Radzie administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy. Mandatu zażądała dla siebie także i Szwajcarja. Rada Ligi postanowiła odłożyć rozstrzygnięcie tej sprawy do czasu wysłuchania szwajcarskiej Rady związkowej.

Udział Polski w kosztach Ligi Narodów.

GENEWA, 17. (PAT). Na sobotniem posiedzeniu pierwszej komisji prawno-konstytucyjnej podczas dyskusji nad określeniem kosztów Ligi, Aszkenazy zażądał poza porządkiem dziennym udzielenia głosu ministrowi Plucińskiemu w celu złożenia deklaracji imieniem rządu polskiego. Deklaracja wygłoszona przez Plucińskiego przypomina, że podczas ubiegłego zgromadzenia Ligi, uchwalono obniżyć udział Polski w kosztach Ligi z sumy płaconej poprzednio w 35 punktach (według skali na 15 punktów) na 15 punktów. Polska z wdzięcznością przyjęła ulgę uwzględniającą wyjątkowo ciężkie położenie Polski będącej ofiarą nietylko wojny światowej i ciężkiej oku-

pacji niemieckiej, lecz także inwazji bolszewickiej.

Pomimo to Rząd Rzplitejjako jeden z członków założycieli Ligi, poczuwając się do obowiązku uczestniczenia w miarę możności w wydatkach, przeznacza dla jej wzniosłych celów powiększenie udziału Polski o 10 punktów, czyli razem do 25. Deklarację Plucińskiego przyjęto owacyjnie oklaskami w pełnej komisji.

Po wizycie Naczelnika Państwa w Rumunji.

Ofiary na biednych.

SINAIA, 17. (PAT) Naczelnik Państwa złożył 50,000 leji dla biednych Bukaresztu, 50,000 dla Tow. opieki nad dziećmi pozostającemi pod protektoratem królowej i 25,000 leji dla biednych.

Chwila odjazdu.

SINAIA, 17. (PAT). W sobotę 16 b. m. o godz. 19 i pół Naczelnik Państwa wraz z orszakiem opuścił Sinaia, udając się z powrotem do Warszawy. Po przybyciu na dworzec w towarzystwie króla i książąt, Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanji strzelców przy dźwiękach hymnu narodowego, poczem król odprowadził Naczelnika Państwa do stopni wagonu. Na pożegnanie król Ferdynand i Naczelnik Państwa zamienili długi i serdeczny uścisk dłoni. Pożegnawszy się jeszcze z książętami. Naczelnik Państwa wszedł do wagonu, pociąg ruszył owacyjnie żegnany przez zebranych.

Król Ferdynand przyjedzie w marcu do Warszawy.

BUKARESZT, 17. (PAT(. Według informacji z kół dyplomatycznych król Ferdynand ma udać się do Warszawy z rewizytą w połowie marca roku przyszłego. Podczas obecnej wizyty Naczelnika Państwa w Sinai, według informacji tychże kół, wszystkie kwestje, dotyczące współpracy politycznej Polski i Rumunji zostały uregulowane.

Na Górnym Śląsku.

Lokaut w hucie Bismarka.

KATOWICE. 17 (AW) Rada nadzorcza w hucie Bismarka, składająca się z samych Niemców, uwolniła bezterminowo wszystkich robotników w liczbie około 8 tysięcy, twierdząc, że wobec zajścia, jakie miało miejsce pomiędzy jednym z dyrektorów a robotnikami, nie może dalej prowadzić przedsiębiorstwa. Tymczasem powszechnie wiadomo, że huta Bismarka oddawna była źródłem niepokojów, powtarzających się perjodycznie. Co kilka tygodni wybuchały t. zw. dzikie strajki, potępiane przez socjalistów zarówno polskich, jak i niemieckich. Strajki te przypisywano agitacji komunistycznej. Ostatnie zajścia w hucie Bismarka miały niewątpliwie źródło w podobnej agitacji.

Niepodobna przypuścić, iżby rada nadzorcza huty nierozumiała całej donosłości zwolnienia w obecnej chwili 8 tysięcy robotników, kiedy Orgeszowcy na tle wprowadzenia marki polskiej, jako dodatkowego środka płatniczego podwoili swe wysiłki, celem wywołania rozruchów. Cała odpowiedzialność za następstwa lokautu musi spaść na zarząd huty Bismarka.

Władze wojewódzkie podjęły energiczne kroki, aby niedopuścić do zakłócenia spokoju publicznego, organizacje zaś robotnicze ze swej strony starają się powstrzymać robotników od możliwych wykroczeń.

Strajku kolejowego nie będzie.

KATOWICE, 17. (PAT.) Niebezpieczeństwo strajku kolejowego na G. Śląsku zostało zażegnane.

Niemcy o czwórporozumieniu

(Fantastyczny upiór dla Berlina)

BERLIN, 17. „Vossische Zeitung" podaje dziś, jak oświadcza, na podstawie wiadomości z nieokreślonego bliżej źródła dyplomatycznego, tekst rzekomej tajnej umowy zawartej dn. 31-go sierpnia b. r. w Marjenbadzie na konferencji przedstawicieli Polski i Małej Ententy. Ugoda ta ma brzmieć, jak następuje:

Prezydent Republiki Czechosłowackiej, reprezentowany przez prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, Jego Królewska Mość Król Serbów, Chorwatów i Słoweńców, reprezentowany przez swego prezydenta ministrów, Jego Królewska Mość król Rumunji, reprezentowany przez swego ministra spraw zagranicznych i Naczelnik Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentowany przez ministra spraw zagranicznych, zawierają następującą umowę:

1) Strony, zawierające umowę zobowiązują się bronić wspólnie status quo w Europie Środkowej i Wschodniej.

2) Wspólnemi siłami stanąć do obrony w razie zagrożenia jednego lub kilku z tych państw przez jedno lub kilka państw innych.

3) Na wypadek, gdyby jedno lub kilka z tych państw zawierało umowę z jakiemkolwiek innem państwem, obowiązane jest zawiadomić o tem swych sprzymierzeńców i porozumieć się z nimi co do wspólnej akcji.

4) Każda słuszna skarga jednego lub kilku państw podpisujących umowę będzie po uprzedniem porozumieniu się popierana przez inne państwa z niem sprzymierzone.

5) Strony zawierające umowę zobowiązują popierać się wzajemnie wszelkiemi siłami na wypadek wojny.

6) Sztaby Generalne państw zawierających umowę, wejdą natychmiast w porozumienie celem opracowania wspólnego planu dla przeprowadzenia wymienionych zobowiązań.

7) Umowa nie będzie ogłaszana.

Wygotowano w czterech egzemplarzach.

Marienbad 31 sierpnia 1922 r.

Podpisali: Benesz, Pasicz, Duca, Narutowicz.

(Prasa warszawska wiadomość powyższą opatruje takim komentarzem:

Już samo bezwzględne zakonspirowanie źródła tej wiadomości rzuca poważny cień na jej autentyczność, a cień ten wzmaga się jeszcze, gdy przeczytawszy naiwną i wprost w umowach międzynarodowych niemożliwą stylizację niektórych punktów np. 5-go. Tekst umowy został niewątpliwie napisany nie w Marienbadzie, ale w Berlinie, a punkt 7-my służy do zanurzenia w wodę końców naiwnej intrygi. Gorączkowość, z jaką Niemcy starają się rzucić cień niekorzystny na wszelkie porozumienia się czterech państw środkowo-europejskich —Polski i Małej Ententy—świadczą najlepiej, jakie niebezpieczeństwo dla siebie upatrują w takiem porozumieniu).

Przeciwko projektowi samorządu dla Małopolski Wschodniej.

LWOW, 17. (AW). Dnia 17 b. m. prze południem odbył się w sali Towarzystwa Hygienicznego wiec obywatelski, na którym uchwalono rezolucję, opowiadającą się przeciwko projektowi rządowemu samorządu dla Małopolski Wschodniej. Rezolucja zwraca się następnie do narodu ukraińskiego z zaofiarowaniem braterskiej współpracy, pod warunkiem, że Ukraińcy spełnią lojalnie obowiązki obywateli Polski i zaniechają zbrodniczej akcji sabotażowej. Nakoniec rezolucja zwraca się do ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem roztoczenia jaknajenergiczniejszej opieki nad życiem i mieniem obywateli polskich w Małopolsce Wschodniej.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani uformowali pochód. Na ulicy Zimorowicza przemówił do zebranych poseł Głąbiński, opowiadający się przeciw projektowi samorządu, poczem pochód udał się przed pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono szereg przemówień i odczytano rezolucję związku obrony Lwowa, Cały wiec odbył się spokojnie.

O zmianę traktatu wersalskiego.

WASZYNGTON, 17. (PAT) Deputowany Briecken złożył w izbie reprezentantów projekt rezolucji, żądającej zmiany traktatu wersalskiego w części, która dotyczy odszkodowań, a to w ten sposób, żeby Stany Zjednoczone również uczestniczyły w odszkodowaniach.

Prośba niemiecka o zwłokę.

PARYZ, 16. Z Brukseli donoszą: Minister spraw zagranicznych Jaspar przyjął wczoraj posła niemieckiego Landsberga, który poinformował go o treści oczekiwanej noty niemieckiej. Bezpośrednio po wizycie p. Landsberga zwołana została Rada Ministrów.

Treścią noty niemieckiej jest prośba rządu niemieckiego pod adresem Belgji o udzielenie zwłoki do chwili powrotu prezydenta Banku Rzeszy Havensteina z Londynu.

Słychać że Theunis i Jaspar nie zamierzają zmienić swego stanowiska i poinformowali już o tem przedstawicieli Francji i Anglji.

Parę dni...

PARYZ, 16. (PAT.) „Petit Parisien" pisze, że z wydarzeń dnia wczorajszego wynika jasno, że Niemcom przyznano kilkudniową zwłokę dla udzielenia odpowiedzi na notę belgijską.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

18
Poniedziałek

Dziś Ireny.
Jutro Januarjusza

Wschód słońca	6 m. 10
Zachód „	6 m. 51
Wschód księżyca	1 m. 07
Zachód „	3 m. 32

— **Utworzenie szkoły pracy.** W najbliższych dniach otwarta zostanie szkoła powszechna na wzór istniejących szkół prac. Będą otwarte tylko pierwsze dwa oddziały, a następnie otworzono zostaną następne. bip

— **Walka z pijaństwem.** W dniu onegdajszym wieczorem, za niedozwolony wyszynk alkoholu pociągnięto do odpowiedzialności: Henryka Kwiatkowskiego, Piotra Zatorowskiego, Teodora Kempińskiego, Stefanję Krupińską, Karola Colla, Andrzeja Gruszkę, Michała Ratajczyka, Stefana Szmidla, Władysława Janiaka, Alfreda Hagego i Józefa Zehagena. Spisano również protokuły na właścicieli restauracyj: Karola Sokołowskiego (Milsza 33) oraz Getlę Chmury (Stary Rynek 18). (bip)

— **Zderzenie kolejowe.** W sobotę wykoleiły się 4 wagony pociągu idącego z Łodzi do Andrzejowa—na stacji. Na linję tę wjechał pociąg jadący z Andrzejowa do Łodzi, skutkiem czego maszyna została uszkodzona. Brekowy uległ obrażeniom. (bip

— **Podrzutek.** Na cmentarzu prawosławnym przy ul. Ogrodowej ujęto Stanisławę Pawlak na gorącym uczynku usiłowania podrzucenia dziecka 3-miesięcznego płci męskiej. (bip

— **Ładny „towarzysz".** Do komisarjatu p. p. zgłosiła się Wanda Sywe i zameldowała, że w hotelu „Sawoy" mieszkała razem z niejakim Józefem Rogulskim, przyczem zginęło jej 650,000 mk., zaś towarzysz jej zbiegł. (bip

— **Zamach samobójczy.** W hotelu „Polonja" usiłowała otruć się Eugenja Walle, zamieszkała tamże z Wojciechem Tatarem. Wezwane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy pozostawiając na miejscu. (bip

— **Zamach samobójczy** Przed domem № 23 przy ulicy Piotrkowskiej otruł się jakiś mężczyzna, żyd, niewiadomego nazwiska. Obok denata znaleziono butelkę z jodyną i kieliszek. Odwieziono go do szpitala Poznańskich. bip

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w poniedziałek, Teatr Miejski daje dla Zrzeszeń przewyborną maskaradę J. Bonavente p. t. „Krąg interesów".

We wtorek premjera pióra znakomitego satyryka B. Winawera p. t. „Roztwór prof. Pytla". Niezwykle komiczne sytuacje wywołują huragany śmiechu. Komedja cieszyć się będzie niezawodnie wyjątkowem powodzeniem.

Reżyseruje Jerzy Woskowski.

Teatr „Scala".

Operetka Krakowska pod dyrekcją J. Winiaszkiewicza.

Dziś, w poniedziałek, dyrekcja teatru, na skutek olbrzymiego powodzenia jakiem cieszy się „Odmłodzony Adolar", pozostawia operetkę na repertuarze. Zaznaczyć należy, iż operetka należy do rzędu operetek rekordowych pod względem tańca i humoru. Publiczność pozbawiona oddawna podobnej atrakcji tłumnie uczęszcza do teatru „Scali", nie szczędząc oklasków wykonawcom ról głównych p. Marji Bańkowskiej, dyr. Winiaszkiewiczowi i T. Wołowskiemu i Jastrzębskiemu. Rzecz wyreżyserowana świetnie. W próbach „Dziewczę z Holandji.

Z życia organizacji N P R

Zebranie agitacyjne NPR.

We wtorek, dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) zebranie agitacyjne. Koledzy, którzy się zapisali na liście dnia 13 b. m. oraz chcący przemawiać na wiecach, proszeni są o przybycie.

Zebranie zarządów dzielnicowych NPR.

We środę, dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) zebranie zarządów dzielnicowych NPR. Koledzy, stawcie się licznie. Na porządku dziennym sprawy wyborcze.

Korespondencje.

Ze Zgierza.

W dn. 2 bm. w Zgierzu odbyło się Ogólne Zebranie członków Zw. Zawod. „Praca". Zebranie zagaił prezes Zw. Pierwszy zabrał głos kol. Kowalski, który pierwszemi słowy uczcił zmarłych członków Związku, a następnie zdał sprawozdanie z działalności Zw. „Praca" za rok ubiegły. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. Olczak. Ogólne Zebranie sprawozdania te przyjęło do wiadomości.

Tenże kol. Olczak zdał sprawozdanie kasowe. Stan kasy przedstawiał się w dn. 27.VIII rb.: 52,863.93 mk., zaś w kooperatywie robotniczej jest 12,000 mk. Ogólne Zebranie sprawozdanie zaakceptowało.

W skład Zarządu nowego weszli koledzy: Olczak F.—prezes, Kowalski J.—wiceprezes, Sobolewski S. — sekretarz, Teske M.—skarbnik, Majchrzak S. —gospodarz, Wójcik W. i Kurowski W. —ławnicy.

Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Kaleta I., Olczak W., Michniewicz Al.

Do Komisji Rozjemczej koledzy: Hejbal St., Zawisza K., Czapliński I.

Następnie kol. Młotecki, kierownik Łódzkiej Centrali, wygłosił referat o Związkach Zawodowych i o stanie obecnej drożyzny. Po godzinnem swem przemówieniu rzęsiście był oklaskiwany przez zebranych.

Następnie zabrał głos prof. kol. Więckowski, który wygłosił referat na temat obecnych wyborów do Sejmu.

S. K.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Handlowo-przemysłowy rozwój Polski.

Nasze finansowe i walutowe przesilenia zarówno powściągają postęp gospodarczy, jak przesłaniają rozwój, który się odbywa po przez wszelkie trudności.

Dziś stało się rzeczą zgoła jasną i nietajną żadnemu uważnemu badaczowi stosunków, że fatalny stan skarbu i związany z nim katastrofaliczny stan waluty nie jest wynikiem nieprzyjaznych ekonomicznych warunków, lecz — przeciwnie—nieumiejętność opanowania sytuacji skarbowej podważa te warunki. Możnaby powiedzieć, że hasłem naszem powinno być: najpierw równowaga budżetowa i naprawa waluty, a rozwój ekonomiczny dokona się już żywiołowo.

Nasza Rzeczpospolita w swym całokształcie jest olbrzymią domeną dóbr gospodarczych i jest zarazem, ze względu na swe położenie geograficzne, ośrodkiem wielkiego handlu przewozowego. Ta ostatnia cecha, z której Kongresówka umiejętnie już korzystała w najtrudniejszych okolicznościach niewoli, nie może dziś występować w pełni naturalnego rozwoju wobec politycznych i ekonomicznych przesileń powojennych. Rosja jest w anarchji, Niemcy — wśród wstrząśnień i konfliktów, skojarzonych z zobowiązaniami reparacyjnemi. Przytem nie uśmierzyły się jeszcze animozja Niemców względem Polski i trwa tam próba ekonomicznego bojkotu Polski. Lecz nawet w tych warunkach naturalne ciążenie wzajemnej wymiany nie przerywa się, a traci tylko na napięciu. Choć przewaga handlu wymiennego jest po stronie Niemiec, nasz wywóz do tego kraju tworzy jednak największą część naszego eksportu, a obejmuje rozliczne surowce. W miarę umiarkowania się kryzysów wszechświatowych, współudział Polski w prowidowaniu Wschodu, a w tem przedewszystkiem Rosji, będzie stale wzrastał. Lubo zaś Polska nie może i nie powinna ograniczyć się do roli pośredniczącej między Niemcami a Rosją, to wszelako te właśnie drogi tranzytowe wytykane będą przez samą konieczność dziejową.

I dziś już, acz w stopniu tylko zaczątkowym, uwydatnia się tranzytowy charakter Polski w wyłaniającym się z kryzysów handlu.

Ale szanse handlu pośredniczącego stanowią tylko jedną pozycję w bilansie. Pozycja ta ma przytem ścisły związek z siłami wytwórczemi kraju.

W zakresie produkcji poczyniliśmy poważne postępy. Świadczą one o tem, że największe przeszkody nie mogą przerwać rozwoju, gdy on posiada samoistne zdrowe zarodzie.

Po zdobyciu Śląska mamy dziś węgiel w nadmiarze. Mamy też węgiel koksujący. Śląsk wniósł Rzplitej wiano, dopełniające dawne zdolności i możliwości produkcyjne. Prawda, że są tu jeszcze różne przeszkody, które wynikają z przystosowania obcej gospodarki do ogólnych ekonomicznych warunków całości.

W każdym razie w sumie posiadamy obecnie jeden z najwspanialszych działów hutniczo-mechanicznego przemysłu. Produkcja śląska ciąży tymczasem ku Niemcom i ku Zachodowi. Okręg Zagłębia Dąbrowskiego i okręg wschodni (radomsko-kielecki), oraz warszawskie fabryki mechaniczne karmią wewnętrzne potrzeby, a mają niewątpliwie i zdolności wywozowe w kierunku wschodnim, bo taki był ich charakter przed wojną. Prastary nasz przemysł metalowy i górniczy był bezpośrednio po wojnie w zupełnej ruinie. To też, jeśli teraz przekracza 40 proc. produkcji przedwojennej, jest to postęp pokaźny.

Do potężnych zdobyczy wytwórczych Kongresówki zaliczono nasz przemysł włókienniczy. Manchester polski, Łódź, przynosił dawnemu Królestwu świetne saldo bilansowe. Wiadomo jednak było, że Łódź mimo znakomitego rozwoju technicznego fabryk, świadomie utrzymywała produkcję tkanin bawełnianych na niższym poziomie, by w dużej mierze zaspokajać potrzeby mało wymagającego wschodu.

Dziś Łódź dźwignęła swój przemysł włókienniczy na europejskie wyżyny. A w tych warunkach zdołała już przywrócić produkcji bawełnianej 90 proc. rozmiarów przedwojennych, zaś wełnianej, mającej mniejszy popyt—50 proc. Jeśli zważymy, że stało się to wśród najtrudniejszych konjunktur, wśród olbrzymiej drożyzny surowców (bawełny, wełny i farb), wśród konieczności gromadzenia potężnych kapitałów w walutach zagranicznych, wreszcie wśród bezprzykładnie drogiego i nieuporządkowanego kredytu—to dostrzeżemy tu dowód niezwykłej żywotności tego przemysłu i rękojmię jego dalszego rozwoju.

Produkcja naftowa Małopolski Wschodniej, oraz nasze bogactwa leśne tworzą niewyzyskane jeszcze zasoby znacznych dochodów państwowych i społecznych. Tu—przyznać otwarcie to trzeba — nieudolność administracji zaprzepaściła dotychczas olbrzymie aktywa, mogące zasilić skarb i życie gospodarcze kraju.

Pomijamy inne gałęzie produkcji. Wystarczy stwierdzić, że wszędzie są zadatki poprawy, choć wszędzie mamy do walczenia z druzgocącemi wpływami fikcyjnej waluty i z trudnościami oparcia wyrachowań produkcyjnych na realnych podstawach.

Oceniając szanse rozwojowe Polski, należy pamiętać, że kraj nasz ma charakter zarówno przemysłowy, jak rolny. Rolnictwo dźwignęło się z upadku powojennego nadzwyczaj szybko. Niestety, trzeba to w dużym stopniu przypisać „paskarstwu" ziemiopłodami, które wywiera dotkliwy ucisk na spożywcach i podraża całą konsumcję, bo ceny zboża rozstrzygają o poziomie cen w ogólności.

Ale regestrując fakty konkretne, mamy obowiązek stwierdzić, że rolnictwo stopniowo usuwa odłogi, z roku na rok powiększając przestrzeń orną. Postępy w tej mierze były i w ostatnim okresie rolnym. Plony zbóż jarych przewyższyły też zeszłoroczne o koło 106 i pół tysięcy wagonów. Obliczają, że będziemy mieli na wywóz 233 1|4 tysięcy wagonów. Jest to bardzo duże saldo bilansowe. Szkoda tylko, że nie wpływa ono na wewnętrzne warunki spożywcze.

Oto w paru szkicowych rzutach nasza sytuacja gospodarcza. Sama przez się pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Gdy jednak analizujemy ją jako objaw dynamiki, mającej rękojmie rozwoju, a nawet niewątpliwych zdobyczy, trzeba stłumić w sobie wszelki pesymizm i z wiarą w rychłą odmianę doli patrzeć w przyszłość.

Inflacja w Niemczech.

Według wykazu Reichsbanku z d. dn. 15 bm. zadośćuczynić musiał bank niezwykle wielkim zapotrzebowaniom kredytu i środków płatniczych. Kapitał zakładowy zwiększył się o 10.458,8 miljonów mk. niemieckich, a mianowicie do sumy 231.206,6 milj. mk. Pokrycie bankowe wzrosło o 10.228,6 mlj. mk., a mianowicie do sumy 281.704,1 mlj. mk., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 2.284,7 miljonów mk. niemieckich.

Wzrost kapitału zakładowego nie tłomaczy się na ten raz wzrostem długu bieżącego Rzeszy, — dług ten, przeciwnie, zmniejszył się o 2 i pół miljarda mk. — lecz tem, że w ostatnich czasach ze strony prywatnej wzmogły się zapotrzebowania kredytowe. Obieg banknotów zwiększył się o 6.811,7 milj. mk., a mianowicie do sumy 205.275,8 milj. mk., zaś obieg biletów Kasy Pożyczkowej zmniejszył się o 503,8 milj. mk., do sumy 12.521,1 miljonów marek niemieckich.

Szczęśliwa republika podbiegunowa.

Pewien misjonarz, który powrócił z północnych krańców Alaski, opisuje w jednym z pism nowojorskich obyczaje szczepów eskimoskich.

O trzysta mil angielskich za biegunem znajduje się osada złożona z tysiąca ludzi. Od kilku lat tworzy ona pewnego rodzaju republikę, którą rządzi rada stanu złożona obecnie z 5 ludzi, wybieranych na podstawie powszechnego prawa głosowania. Kobiety głosują również. Wybory odbywają się w dniu Bożego Narodzenia, a kto uzyska największą ilość głosów, zostaje naczelnikiem rządu. Dzień Bożego Narodzenia dla tego został przeznaczony na wybory, że w dniu tym wszyscy eskimosi pracujący na morzu, wracają do domów na święta. Rada stanu jest jednocześnie ustawodawczą i wykonawczą władzą, administruje i sądzi.

Trzy lata przed ogłoszeniem prohibicji w Stanach Zjednoczonych republika dalekiej północy przeprowadziła ustawę antyalkoholową. Wskutek tego przestępczość jest minimalna, za kradzież karze się robotami przymusowemi, które polegają na prowadzeniu sani z psami i pilnowaniu psów w czasie dłuższej podróży. Za kradzież tytoniu złodziej musi czyścić psy poszkodowanego.

Specjalne kary nakłada się za plotkarstwo i kłamstwo. Plotkarze i ci, którzy źle mówią o drugich, otrzymują publiczną naganę od naczelnika rządu wobec zgromadzonego ludu. Kłamcy muszą za karę nosić wodę dla gminy, albo też przez jeden dzień pomagać w gospodarstwie starym ludziom.

W tem małem państewku panuje spokój i zgoda.

CONAN DOYLE. 4)

Buki purpurowe.

I kończył zawsze, zapewniając, że nie pozwoliłby nigdy siostrze przyjąć miejsca podobnego.

Telegram, na który czekaliśmy, doszedł nas pewnego wieczora w chwili, kiedy zamierzałem udać się na spoczynek, a Holmes, swoim zwyczajem, zabierał się do pracy na całą noc, dla rozstrzygnięcia zadania naukowego. Często bardzo opuszczałem go wieczorem, pochylonego nad retortą, z epruwetką w ręku i nazajutrz, przychodząc na śniadanie, zastawałem go w tej samej pozycji.

Holmes rozdarł żółtą kopertę, przeczytał telegram i rzucił mi go.

— Zobacz no w przewodniku, jak idą pociągi — rzekł i wrócił do doświadczenia chemicznego.

Wezwanie było krótkie i naglące.

„Zechciej pan być jutro, w południe, w hotelu pod „Czarnym Łabędziem" w Winchesterze. Przyjeżdżaj pan, błagam!— Tracę głowę.

Hunter".

— Jedziesz ze mną? — spytał Holmes.

— Z największą chęcią.

— A więc zajrzyj do przewodnika.

— Jest pociąg o pół do dziesiątej, który staje w Winchesterze o 11.30.

— Doskonale, tym pojedziemy. Odłóżmy więc na później rozbiór chemiczny, bo musimy być wypoczęci jutro rano.

Nazajutrz, o godzinie jedenastej, zbliżaliśmy się do starego miasta angielskiego. Holmes z początku pogrążył się w czytaniu dzienników porannych, ale, gdy wjechaliśmy do Hampshire'u, cisnął je i począł podziwiać krajobraz.

Dzień był przecudny, wiosenny; po jasnym błękicie nieba snuły się ze wschodu na zachód małe śnieżyste obłoczki. Słońce iskrzyło się wesoło, ale w powietrzu unosił się jeszcze chłód dotkliwy i przejmujący. W całym kraju, aż do zaokrąglonych pagórków Aldershotu, z pośród bladej, zaledwie rozwiniętej zieleni, wyłaniały się niewielkie czerwone i szare dachy budynków folwarcznych.

— Co za boskie powietrze, jaki cudny widok! — zawołałem, z zachwytem człowieka, któremu udało się uciec od mgły ulicy Baker.

Holmes potrząsnął głową poważnie.

— Widzisz, Watson'ie, jednem z nieszczęść mózgu, zbudowanego jak mój, jest że patrzę na wszystko jedynie ze stanowiska swej specjalności. Ty spoglądasz na te domy rozrzucone i uderza cię ich malowniczość. Ja patrzę na nie i przychodzi mi jedynie na myśl ich odosobnienie i bezkarność, z jaką mogą tam być popełniane przestępstwa.

— Boże wielki! — zawołałem. —Jak można pomyśleć, żeby w tych starych siedzibach, tchnących nieokreślonym urokiem popełniano zbrodnie!

— Takie siedziby przejmują mnie zawsze pewną trwogą. Najciemniejsze i najpodlejsze zaułki Londynu nie mają na sumieniu więcej grzechów, niż najpogodniejsza i najpiękniejsza wieś. Takie jest moje przekonanie, Watson'ie, i to oparte na doświadczeniu.

— Przerażasz mnie!

— A przyczyna tego jasna. Nacisk opinji publicznej może w miastach dokonać tego, czego prawo samo zrobić nie zdoła. Niema tak odległej uliczki, gdzie krzyk dręczonego dziecka, odgłos ciosów, wymierzanych przez pijaka, nie rozbudzi sympatji i oburzenia u sąsiadów. W mgnieniu oka sprawiedliwość z całym swoim aparatem jest na miejscu i wystarcza jeden znak, by ją uruchomić i sprowadzić przestępcę na ławę oskarżonych. Ale, spojrzyj na te domy, odosobnione śród otaczających je pól, zamieszkane przez biedaków, nie mających pojęcia o prawie. Pomyśl o piekielnych okrucieństwach, o potajemnych zbrodniach, które mogą się tam dokonywać powoli, bez niczyjej wiedzy. Gdyby ta młoda dziewczyna, która nas wzywa na pomoc, mieszkała w Winchesterze, nie bałbym się wcale o nią. Niepokoją mnie te pięć mil na wsi. Niemniej, nie jest zagrożona osobiście, to rzecz pewna.

— Oczywiście. Jeśli przyjeżdża do Winchesteru, żeby się widzieć z nami, znaczy, że w razie potrzeby mogłaby uciec.

— Ma się rozumieć. Jest zatem wolna.

— Cóż to więc za tajemnica? Czy masz jakie dane?

— Znalazłem siedem różnych wyjaśnień, z których każde może być przystosowane do znanych nam faktów. Ale pewny będę dopiero, gdy otrzymam nowe objaśnienia. Oto i wieża katedry... niebawem będziemy tedy wiedzieli, czego miss Hunter chce od nas.

„Czarny Łabędź" jest znanym hotelem na głównej ulicy w pobliżu dworca. Zastaliśmy młodą dziewczynę, która nas oczekiwała, w osobnym pokoju, gdzie kazała podać śniadanie.

— Jakam ja szczęśliwa, że pan przyjechał! — zawołała. — Nie mam pojęcia, co począć i czekam rady pana, jak zbawienia.

— Niech nam pani najpierw opowie swoje dzieje.

— Już zaczynam... a nie mogę się długo rozwodzić, bo przyrzekłam panu Rucastle, że powrócę przed trzecią. Pozwolił mi pojechać do miasta, ale ani się domyśla co mnie tu sprowadza.

— Niechże pani opowiada, po kolei, jak i co zaszło.

Holmes wyciągnął swe długie nogi przed kominkiem i usadowił się wygodnie w fotelu.

— Muszę wyznać najpierw — zaczęła miss Hunter — że państwo Rucastle obchodzą się ze mną zupełnie dobrze. Winnam im oddać tę sprawiedliwość. Ale nie mogę ich zrozumieć, obejście ich mnie niepokoi.

— Czego pani nie może zrozumieć?

— Powodów ich postępowania. Niechże pan posłucha, co zaszło od czasu mego przybycia. Gdy zajechałam tutaj, pan Rucastle czekał na mnie na dworcu i zawiózł mnie powozem do Buków Purpurowych.

Jest to, jak mi słusznie powiedział w Londynie, dom bardzo ładnie położony ale bez żadnego stylu. Niech pan sobie wyobrazi wielki gmach kwadratowy, pobielony wapnem, tu i owdzie widnieją na nim zielone plamy wilgoci. Dokoła, z trzech stron lasy, a z czwartej łąka, dochodząca do gościńca, który wiedzie do Southamptonu i jest o jakie sto metrów oddalony od bramy wejściowej. Łąka stanowi własność pana Rucastle'a, ale cała reszta należy do posiadłości lorda Southerton'a. Kępa buków purpurowych, wyrosłych wprost bramy, nadawała nazwę tej miejscowości.

(d. c. n.)

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Zima się zbliża, a z niom — kłopoty
O buty, kiecki, portki, kapoty,
O opał, który przesedł juz w cenie
Nawet nojchcywsych kupców marzenie,
Węglorze, juchy, krawcy i szewcy,
To nasych zgryzot bolesnych siewcy:
Tyranów na sie wzini naturę
I drom, posoki, z nos siódmom skórę.
Dochtory wszelkie i golibrody
W zdzirstwie tyz idom z sobom w zawody.
Dochtór, dentysta — jedyn i drugi
Grube tysioncki drom za usługi;
Fryzyer takoz zapumniol miarek
I ze łba bierze siedemset marek.
Za tymi idom, jak dobrze wiecie,
Nasi kochani, poczciwi kmiecie,
Co to za reśtki ze swyj komory
Z miast wyciskajom mareczk wory
I kładom, bycie, pod piec lub strzechę,
Skąd majom ino takom pociechę —
Co ich gorącą łagodzi żondzę, —
Ze majom w schówku grube piniondze.
Zreśtom jak downi, tak i dziś zyją.
Gorzolkę ino w jarmarki piją,
Pozatym w casie zniwa cy młocki
Wsuwajom ino z boszcym zimiocki
Mięso jadajom ino we święta
Lub gdy zdychajom kury gynsinta,
Abo gdy padnie krowa lub ciele —
Wtedy to ścierwa jadajom wiele!
O wyglond dumu, abo o odzież
Dbo na wsi ino colecek młodzież,
Lec się ubiro przytym opacnie
To tyz wyglonda nieroz cudacnie.
Bo na tyn przykład wiejska dziwcyca,
Niezdarnych ruchów, grubygo lica
I jesce grubsych cynsto kulasów,
Wdzieje se kiecke z lśnionych atłasów,
Głowinę znowu, nojcyńścij pustom,
Upstrzy w kapelus, miast barwnom chustom,
Potym pedały w lakiery scenta
I w rozumieniu swym wniebowzinta,
Chocioz mo minę prosto baraniom
Idąc — udaje wielmoznom paniom.
Parobki takoz idom w ślad dziewek
I zatracajom ojców odziewek.
Zamiast siermięgi nosom surduty,
Krawaty, gorse, z gumkami buty.
Casem, posoki unc „olindry“
Nawet błyscące nosom cylindry,
A choć to wszyćko kostuje drogo —
Na to se chłopy pozwolić mogą,
Bo chociaz krocie na stroje tracom —
To wszak miescuchy za to zapłacom.
Tak, moi złoci, nasi wieśniacy
Mając pieniondzki lecom na cacy —
Młodzi się stroją, a starzy w kupie
Trzymajom marki w skrytkach w ohłupie,
Bo do wszelakich kas oszczedności
Nimo dotychczas chłop nas ufności.
Ale niechby się chłop piknie stroił,
Niechby se po pańsku b oił,
Ino by serca mioł trochę wreście
Dlo braci, którzy macom się w mieście,
Aby zrozumioł, ze dlań sromota
Sprzedować żywność na wagę złota.
Wincyj dziś wama pisoł nie bede,
Bo aby kazdom porusyć biede,
Aby poskrumić błędne pohopy —
Cy grzyśnikami som nase chłopy,
Cy paskorz spaśny, cy miescuch chudy—
Trzaby zapisać papiru pudy.
Cześć!

Walinty Kurdybon.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8, Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK